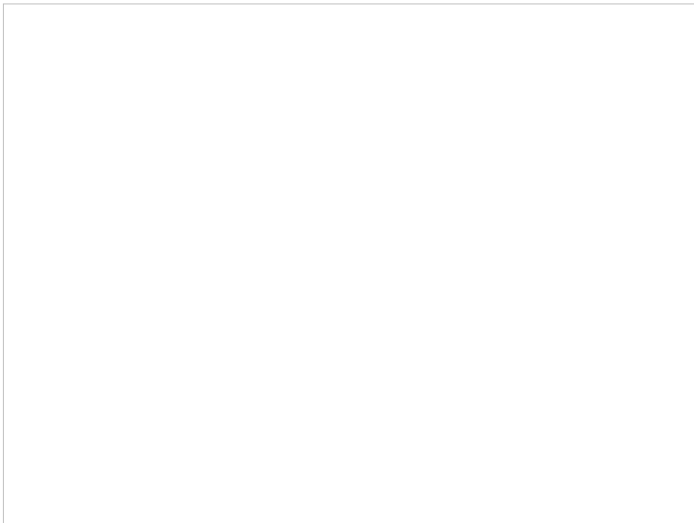


Chińskie Las Vegas

Data publikacji: 14.08.2012 11:00

Wyjeżdżając do Macao spotkałam się z pytaniem co będę tam robić przez dwa tygodnie, bo jest to miasto, które można zwiedzić w trakcie jednego dnia. Opuszczając Macao, miałam do siebie żal, że w niektórych miejscach byłam kilka razy a do niektórych mimo dwutygodniowego pobytu nie zdążyłam dotrzeć nawet raz.

Macao nie można zwiedzić w ciągu jednego dnia. Chyba, że nie interesuje nas zwiedzanie i prawdziwe poznawanie innych kultur, a jedynie zaliczenie kolejnego miejsca i zrobienie kilku zdjęć na tle najbardziej reprezentatywnych obiektów. Jeśli taki jest cel naszej wycieczki to lepiej niż w wycieczkę zainwestować w fotomontaż, a jeśli już o nim mowa, to warto wspomnieć, że w Muzeum Komunikacji w Macao, można zamówić sobie swoje zdjęcie przykładowo na tle Gór Skalistych czy jurty Eskimosów.



Macao to miasto kopii. Można tu znaleźć między innymi kasyna ludzko przypominające te stojące na ulicach Las Vegas.

Macao zachwyliło mnie już w chwili wjazdu do miasta. Był wczesny wieczór. Witały mnie tysiące kolorowych, migocących neonów i równie bajecznie kolorowe, tańczące w rytm muzyki, fontanny. Mimo lekko mżącego deszczu, na ulicach spacerowały tłumy mieszkańców oraz turystów. Zmęczenie kilkunastogodzinnym lotem z Warszawy przez Paryż do Hong Kongu a potem jeszcze przeprawa z Hong Kongu na pokładzie stateczków Ferry, w jednej chwili ulotniło się jak mydlana bańka. Zostawiłam rzeczy w hotelu i wyszłam zanurzyć się w atmosferze tego niesamowitego miasta, które chyba najkrócej można opisać jako chińskie Las Vegas.

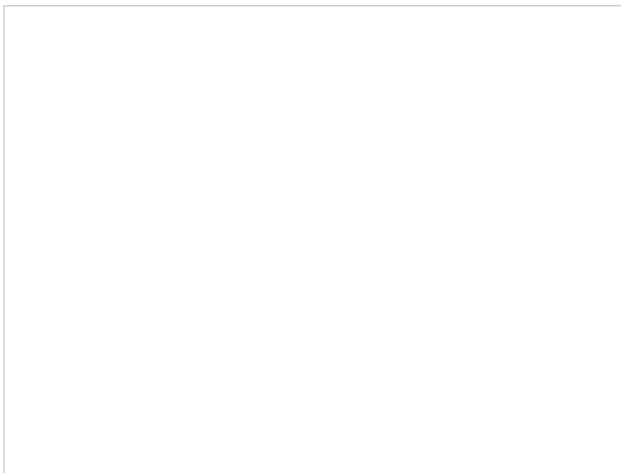
Od prawdziwego Las Vegas odróżnia się jednak tym, że nie powstało na pustyni, a w centrum miasta o długowiekowej i niezwykle burzliwej historii. Ponadto, w Macao obok monumentalnych kompleksów hotelowych z pełnymi przepychu kasynami można spotkać nadal czynne, wybudowane przez

Europejczyków kościoły katolickie sąsiadujące ze starszą od miasta świątynią A-Ma.

Po ulicach centrum, obok popularnych samochodów i jeszcze popularniejszych skuterów, mkną mybacy, bugatti, porsche, ferrari czy astony martiny, a z drugiej strony przemieszczają się riksze. W okolicach hoteli szejkwowie w tradycyjnych galabijach i kefijach mieszają się z tłumem możnych tego świata w ciuchach od najdroższych projektantów, turystów w szortach i Chinkami ubranymi w uwspółcześnione wersje qipao.

Zwiedzanie miasta zaczęłam w nietypowy sposób, a mianowicie od hoteli. Czy można zwiedzać hotele? W Macao z pewnością nie tylko można, ale powinno się to zrobić. Oczywiście nie wszystkie, ale jest kilka,

którymi warto się zainteresować. Myślę, że będąc w tym mieście nie wolno pominąć słynnego już The Venetian. Obiekt oddalony jest nieco od centrum, bo znajduje się na połączonej mostem ze stałym lądem wysepce Taipa. Do hotelu można dojechać miejskim autobusem lub taksówką. Za przejazd taksówką płaci się tyle samo, ile zapłaciłoby się za podobnej długości kurs w Polsce. Myślę, że dziś byłoby to około 45 zł.

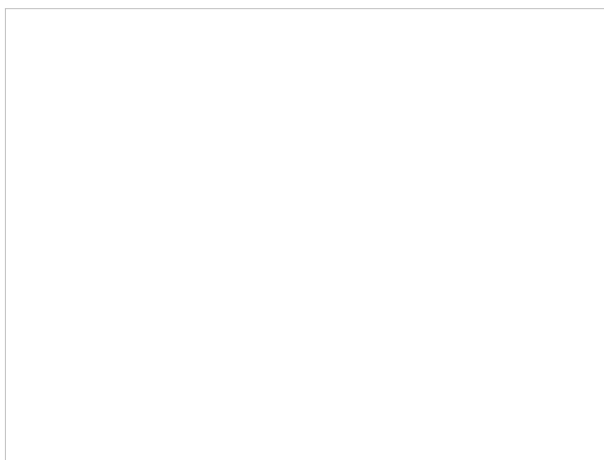


Pod hotelami Macao ruch taksówek toczy się non stop.

Dzięki sprawnej obsłudze tutejszego personelu na taksówkę poczekamy co najwyżej kilka minut.

Pierwsze, co zaskoczyło mnie

po tym, jak podjechałam taksówką pod słynny hotel, to doskonała organizacja. Taksówki podjeżdżały na zadany plac przed główne wejście, kamerdynerzy w liberych natychmiast kierowali samochody na odpowiednie stanowiska, otwierali drzwi, pomagali wysiąść, kierowali zdeorientowanych turystów do wejścia, a jednocześnie gości opuszczających casino czy kompleks handlowy sadzali do wolnych samochodów. Było to ogromnie ważne bowiem taksówki z gośćmi podjeżdżały tu non stop. Aby opuścić hotel czekałam na taksówkę w kilkudziesięcioposobowej kolejce. Byłam przerażona. Myślałam, że będę czekać godzinę, a czekałam 5, może 7 minut.



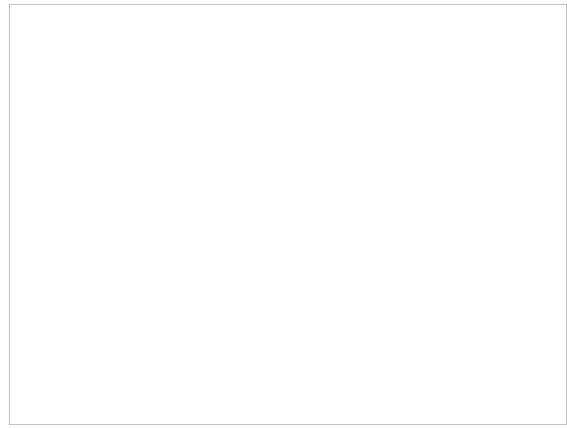
Hotele w Macao robią wrażenie zarówno od środka, jak i z zewnątrz. Na zdjęciu tablica przed wjazdem na teren kompleksu hotelowego Venetian.

Na obejrzenie kompleksu należy zarezerwować sobie minimum pół dnia. Hotelowe wnętrza urządzone są z ogromnym przepychem. Oprawiane w fantastyczne ramy lustra, żyrandole ze szkła z Murano, mnóstwo złota, dekoracyjnych tkanin, ogromne ilości kwiatów i różnych ozdób. Bezpośrednio z hotelowego holu można przejść do któregoś z kasyn. Jest ich sporo. Od ogromnych, robiących niesamowite wrażenie hal, do małych pełnych przepychu kameralnych salek, gdzie bywalcy grają o niewyobrażalne dla przeciętnego turysty kwoty. W tych ostatnich nie byłam, bo tam obserwatorów się nie wpuszcza, choć po prowadzących z kasyna głównego majestatycznych, wyłożonych dywanem schodach dotarłam pod drzwi kilku takich salek. I tylko dotąd. W spojrzeniach, którymi obdarzyli mnie stojący pod drzwiami kamerdynerzy odczytałam jednoznaczny przekaz, że nie jestem tu mile widziana.


Wycofałam się zatem do sali głównej, która wypełniona była setkami graczy obojga płci różnych narodowości i w różnym wieku. Możliwości gier jest mnóstwo, każdy więc może znaleźć coś odpowiedniego dla siebie. Po głównej sali można spacerować i dyskretnie przyglądać się graczom. Emocje na twarzach cudzoziemców i pokerowe twarze Chińczyków to widok, którego nigdy nie zapomnę.

Jest jeszcze coś, co wprowadziło mnie w prawdziwe osłupienie, kiedy weszłam po raz pierwszy w Macao do Kasyna. Bywalcom polskich kasyn, czy osobom, które te przybytki hazardu znają tylko z filmów, kojarzą się one z eleganckimi wnętrzami, równie eleganckimi toaletami dla kobiet i mężczyznami ubranymi

przynajmniej w garnitury i krawaty. Oczywiście takie elitarne kasyna w Macao też istnieją. Równoległe z nimi funkcjonują jednak kasyna dla mas i to nawet w najbardziej ekskluzywnych hotelach, jak choćby The Venetian Resort, obiekt będący kopią hotelu z Las Vegas. W tych kasynowych halach, bo trudno inaczej to nazwać, można spotkać turystów w garniturach siedzących obok Chińczyków w tradycyjnych ubrankach Mao, a obok kolejnych turystów w szortach. Powiem szczerze, że właśnie te szorty zrobiły na mnie piorunujące wrażenie. Był to mój pierwszy kontakt z kasynem pozaeuropejskim i nigdy wcześniej gości w szortach z nadrukiem bananów czy różnokolorowych kwiatów nie spotkałam. W kasynach w Macao nikt na to nie zwracał uwagi. Dla właściciela liczył się każdy gość. Im więcej gości tym większy zysk. Widywałam w salach turystów z całego świata, ale mnóstwo było Chińczyków wyglądających na przybyszy z bardzo odległych i sądząc po ubiorach, biednych prowincji. Co tam robili i jak dotarli, nie umiem powiedzieć. Oni bardzo często grali albo w kości, albo w karty, albo w gry, których w żaden sposób nie mogłam rozgryźć. Byli tak pochłonięci grą, że można było godzinę się przyglądać i nikt nawet nie podniósł głowy na stojącego obok intruza.



Hotele Macao same w sobie stanowią obiekty, które warto zwiedzić. Na zdjęciu widoczny jest hol słynnego hotelu The Venetian resort.



Żeby podróżować gondolą i posłuchać włoskich piosenek nie trzeba jechać do Wenecji. Można to zrobić, odwiedzając Macao.

Oprócz kasyna, do hotelu turystów przyciąga naturalnej wielkości kopia fragmentu prawdziwej Wenecji. Możemy podziwiać Pałac Dożów, pospacerować weneckimi uliczkami czy popływać gondolami po kanałach. Wzdłuż kanału można odwiedzić sklepy dokładnie takie same i usytuowane w budynkach, które wyglądają dokładnie tak, jak w prawdziwej Wenecji. Wszystko pod lazurowym sztucznym niebem, które w zależności od pory dnia zmienia też kolor a wieczorem ubarwione jest gwiazdami. Na Placu św. Marka odbywają się koncerty, występy grup teatralnych a gondolierzy, przewożąc kanałami turystów na oryginalnych weneckich gondolach, śpiewają włoskie piosenki. I to jest dopiero zabawa. Nie wiem jakiej narodowości są gondolierzy bo na Chińczyków nie wyglądali, ale w Macao mieszka ogromna ilość potomków Portugalczyków, Anglików a nawet Hiszpanów, więc mogą to być miejscowi o europejskich korzeniach. W każdym razie słuchając włoskich piosenek w ich wykonaniu można popłakać się ze śmiechu. Co mnie ponadto zadziwiło?

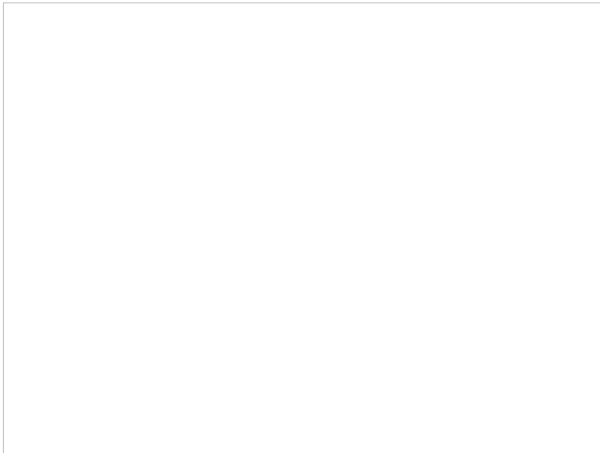
Poza przepychem, ogromna dbałość o wszystkie szczegóły i ogromna czystość a także rozmach tego kompleksu. Przyglądałam się poszczególnym budynkom i przyznaje podziwiałam dokładność z jaką odwzorowano każdy detal. Podziwiałam też sztukę budowniczych. Fragment Wenecji usytuowany jest wewnątrz hotelowego kompleksu a postawione wzdłuż kanałów kopie weneckich pałaców czy kamienic mieszczą w sobie hotelowe pokoje. Fragment Wenecji jest atrakcją ogólnie dostępną, podobnie jak wszystkie restauracje i markowe sklepy z odzieżą czy różnymi

bibelotami. Można być w Wenecji i kupić sobie oryginalne wyroby z weneckiego szkła z Murano.

Jeśli jest się w Macao i nie mieszka w Wenecji to warto podjechać i odwiedzić to miejsce. Innym hotelem, do którego koniecznie należy zajrzeć i to kilkakrotnie o różnych porach dnia, jest usytuowany w centrum miasta MGM hotel. Tu, w mającym powierzchnię ponad 1000 m² holu, możemy zakosztować atmosfery starej Portugalii.

Pod kopułą sztucznego nieba usytuowano Grande Praça, otoczony klasycznymi portugalskimi kamienicami, tarasami oraz wypełniony ogromną ilością kwiatów. W jednej z restauracyjek można wypić spokojną przedpołudniową kawę, rozkoszując się jednocześnie senną atmosferą miejsca. Inaczej jest wieczorem. Fasady okalających plac budynków, mienią się kolorami świateł, zewsząd słychać wielojęzyczny gwar przytłumiony szumem fontanny. Nagle plac ożywa tak, jak wieczorną porą ożywają wszystkie centralne miejsca w miastach południowej Europy. Niesamowite wrażenie w centrum Macao.

Do hotelu Wynn warto wybrać się wieczorem i obejrzeć spektakl tańczących fontann, zmieniających barwy w rytmie muzyki. Każdego wieczora takich spektakli jest kilka a godziny wyświetlane są na specjalnym ledowym ekranie obok hotelu. Ponadto koniecznie należy zobaczyć wewnątrz, rzeźbiony sufit wypełniony znakami zodiaku. Ozdobą Grand Emperor Hotel jest złota karetka a w holu hotelu Sands można podziwiać nieprawdopodobnych rozmiarów kryształowy żyrandol. Są też sułtańskie ogrody, holenderskie wiatraki i rzeźby Salvadore Dali. Pomijam fontanny we wnętrzach, nieznanne gatunki kwitnących w donicach kwiatów, rzeźby, obrazy i malowidła na ścianach i sufitach. Wnętrze każdego hotelu jest atrakcją samą w sobie. A gdzie pozostałe atrakcje, jak choćby Macao Tower czy świątynia A-Ma, że o fasadzie kościoła Sao Paolo nie wspomnę? Ale o tym już w następnym odcinku.



W chińskiej kopii Wenecji nie mogło zabraknąć tego budynku, pałacu Dożów.

zdjęcia i relacja z podróży: Anna Wachowiak – Rybarczyk

Dowiedz się więcej zadzwoń lub odwiedź:

Biuro Podróży Family TOUR

Rynek 7, Skoczów tel. 33 853 0733

mobile: 535 100 544

www.family-tour.pl

Możesz także dołączyć na Facebooku do [Patrycji Katarzyny Rusin](#) specjalistki z biura podróży, która zwiedziła już niejedno miejsce i chętnie opowie o tym, co warto zobaczyć.

